GŁOS POMORSKI

Nr. 166 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 700 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **16.650** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie **17.325** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 19.400 mk., do Niemiec 21.900 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Priva' Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddzia; w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogło szeniowym** na stronie 8-łamowej 500 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 3000 mk., wśród tekstu 2000, za tekstem 1400 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południ

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 24-go lipca 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Zlikwidowanie strajku.

W przemyśle włókienniczym robotnicy uzyskali 67 % podwyżki. Regulacja płac odbywać się będzie co 2 tygodnie.

Łódź, 21. 7. (PAT) O godz. 4-tej rano ukończona została konferencja pomiędzy przedstawicielami robotników a przedstawicielami przemysłu włókienniczego, która odbywała się pod przewodnictwem min. pracy i opieki społecznej Darowskiego. W wyniku konferencji strajk w przemyśle włókienniczym został zlikwidowany na następujących warunkach: Robotnicy otrzymują natychmiast 67 procent podwyżki płac pobieranych dotychczas. Regulacja przyszłych zarobków będzie się odbywała co dwa tygodnie na podstawie orzeczeń komisji statystycznej, zorganizowanej na nowych zasadach. Pierwsza taka regulacja obejmuje czas od 16-go do 331-go lipca. Po skończeniu konferencji minister Darowski wyejchał do Warszawy.

UMOWA W WARSZAWIE.

Warszawa, 21. 7. 23. (PAT). W dniu 21 bm. o godz. 5-tej rano między niżej podpisanymi przedstawicielami związków przemysłowców i robotniczych związków zawodowych, została przy udziale p. Ministra Pracy i Opieki Społ. L. Darowskiego i p. Wojewody M. Rembowskiego zawarta umowa następująca:

1. Płace zasadnicze robotników przemysłu włókienniczego zostają od dnia wznowienia pracy po strajku podniesione o 67 proc. (sześćdziesiąt siedem) i ta wysokość płac zostaje utrzymana do soboty po dniu 1 sierpnia br.

2. Począwszy od poniedziałku po dniu 1 sierpnia 1923 r. płace zasadnicze, obecne, będą zniesione w tym stosunku procentowym, w jakim zmienia sie ceny podstawowych artykułów pierwszej potrzeby w dniu 1 sierpnia, w porównaniu z cenami 16 lipca br.

3. Płace są regulowane co dwa tygodnie na zasadzie zmiany drożyzny, wykazywanej przez obliczenie komisji statystycznej w Łodzi. Zmiana płac obowiązuje od poniedziałku następującego po posiedzeniu komisji. Wahania ogólnych kosztów artykułów podstawowych poniżej 5 procent w porównaniu do kosztów wyliczonych na poprzedniej komisji nie są brane pod uwagę. O ile wypadek taki zajdzie dwukrotnie, to zwyżki są brane pod uwagę.

4. Umowa obowiązuje do dnia 31 grudnia 1923 r.

Synod djecezjalny Djecezji krakowskiej.

Obrady rozpoczną się 25 do 26 września. — Pierwszy Synod w zmartwychwstałej Polsce.

OBRADY ROZPOCZNĄ SIĘ 25—26 WRZEŚNIA.

Kraków, 22. 7. (PAT.) Pisma donoszą, iż po raz pierwszy od 130 lat zwołany zostanie Synod djecezjalny Djecezji krakowskiej. Wydane kilka dni temu „Tonificationes“ kurji książęco-biskupiej ogłaszają zwołanie Synodu na dnie 25—26 września br.

Doniosły ten fakt w dziejach djecezji krakowskiej połączony będzie z szeregiem uroczystości kościelnych. W Synodzie udział wezmą kanonicy kościoła katedralnego, rektorowie seminarjów duchownych, dziekani i proboszczowie miasta Krakowa, profesorowie wydziału teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego i delegowani katecheci szkół. Ponadto zjazdy dekanatów wyślą na synod po trzech kapłanów, przytem wezmą również udział przełożeni zakonnych zgromadzeń kapłańskch. W dniu otwarcia Synodu, który od chwili utraty niepodległości państwa nie był zwoływany, o g. 8 rano dzwony we wszystkich kościołach Djecezji dzwonić będą przez kwadrans na znak rozpoczęcia obrad.

Co się dzieje w Prusach Wschodnich?

Orgeszowcy występują publicznie. — Wydalenie komisji aljanckiej.

Gdańsk. (A. W.) „Gazeta Gdańska“ donosi: W Prusach Wschodnich nacjonaliści niemieccy zaczynają stosować metody monarchistyczne i orgeszowskie zaprowadzone przez Hittlera w Bawarji. Na czele ruchu nacjonalistycznego stoi generał Lettow Vorbeck i gen. von Trotha. Po utworzeniu we wszystkich miastach oddziałów piechoty obecnie przystąpiono do organizowania kawalerji, której wyszkoleniem zajmują się specjalne szkoły. Poraz pierwszy kawalerja orgeszowców wystąpiła publicznie w dniu 17 lipca w Darkehmen z okazji uroczystości, urządzanych na cześć Schlagetera. Policja zachowuje się zupełnie obojętnie wobec tych popisów wojskowych, niedozwolonych organizacyi.

W dalszym ciągu „Gazeta Gdańska“ donosi, iż po przybyciu do Królewca komisji kontrolującej aljanckiej komendant pierwszego okręgu wojskowego wydał rozkaz właścicielom hotelu i pokojów umeblowanych, ażeby oficerom i członkom komisji kontrolującej odmówili mieszkań.

Gdańsk. (A. W.) „Gazeta Gdańska“ donosi: w ostatnich czasach potworzyły się w Gdańsku specjalne organizacje przemytników celem przemycania likierów i wódek do krajów, w których istnieje zakaz dowozu alkoholu. Ogółem ma się zająć przemytnictwem i tajnym wywozem alkoholu z Gdańska 20 statków gdańskich. Według „Gazety Gdańskiej“ władze celne gdańskie i policyjne nie ujawniają żadnej działalności w kierunku powstrzymania przemytnictwa.

Stan wyjątkowy w Wrocławiu.

Krwawe rozruchy. — Kilka osób zabitych. — 60 sklepów splądrowanych.

Wrocław, 21. 7. (Pat.) Prezydent prowincji dolno-śląskiej zaprowadził nad Wrocławiem i okolicą zaostrzony stan wyjątkowy. Wszelkie zgromadzenia pod gołym niebem zostały zakazane. Prezydent policji wydał obwieszczenie, zawiadamiające, że policja otrzymała rozkaz jaknajsurowszego występowania przeciw wykroczeniom. Ogólno niemiecki związek zawodowy zaproponował policji ochronnej swoją pomoc przy utrzymywaniu porządku. Władze pomoc tę przyjęły.

Wrocław, 21. 7. (Pat.) W ciągu nocy doszło tu do dalszych zaburzeń. Jest kilka osób zabitych i ciężko rannych. W całym mieście zdemolowano i żrabowano około 60-u wielkich sklepów. Dzisiaj sklepy są przeważnie pozamykane.

LOKAUT NA NIEM. ŚLĄSKU.

Wrocław. (A. W.) Związek śląskich przemysłowców metalowych odpowiedział na strajk robotników lokautem względnie wydaleniem wszystkich robotników. Lokaut rozciąga się na okręgi wrocławski i raciborski, w których praca ustała zupełnie.

STINNES W KOPENHADZE.

Kopenhaga (A. W.) Bawi tu od kilku dni Hugo Stinnes. O celach jego przybcia do Kopenhagi krążą różne wersje, tem więcej, iż Stinnes kategorycznie odmawia informacij przedstawicielom prasy. Z domysłów wymienić można przypuszczenie, iż Stinnes przybył tu ze względu na swoje stosunki handlowe ze Wschodem, wybierając Kopenhagę jako najodpowiedniejsze miejsce, wobec wznowienia oficjalnych stosunków handlowych między Danją a Rosją sowiecką.

B. KANCLERZ WIRTH U OJCA ŚW.

Berlin (A. W.) Były kanclerz Wirth odbył konferencję z karynałem Gaspari i zastępcą jego monsignorem Pizzardi, poczem przyjęty został na audencję przez Ojca św. Dr. Wirth przebywa w Rzymie. jak wiadomo w misji półoficjalnej w związku z akcją mediacyina Watykanu w sprawie konfliktu francusko-niemieckiego.

Telegramy.

OTWARCIE KOLEI POZNAŃ—BIEDRUSK.

Poznań, 21. 7. (PAT). Dziś o godz. 10-tej przedpoł. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie kolei wojskowej łączącej Poznań z Biedruskiem. Budowy dokonał 3-ci pułk wojsk kolejowych w Poznaniu. Generał O. K. Raszewski, przecinając wstęgę, otworzył tor. Wojsko prezentowało broń, orkiestra zagrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“ i pierwszy pociąg ruszył w stronę Biedruska.
Na czoło kroniki. ! ! !

ECHA ŚWIĘTOKRADZTWA W GNIEZNIE.

Poznań (S. W.) Wskutek odezwy wojewody poznańskiego do złożenia ofiar na rzecz poparcia akcji władz w sprawie odszukania sprawców świętokradztwa w Gnieznie, szereg banków poznańskich złożył na ten cel kilkanaście miljonów marek.

RUCH EMIGRACYJNY Z POLSKI.

Gdańsk (A. W.) „Dziennik Gdański“ donosi: pierwsze transporty emigrantów z Polski przybyły już do Wejherowa. W miarę dostosowania obozu wejherowskiego do przyjęcia większej liczby ludzi, wstrzymany zostanie transport wychodźców do Gdańska. W związku z tem stwierdzić należy, iż linje okrętowe, trudniące się przywozem emigrantów, przenoszą biura swoje częściowo do Wejherowa, pozostawiając w Gdańsku tylko bardzo szczupły personel dla załatwiania sporadycznej emigracji z Litwy, Łotwy i Estonji.

RADA AMBASADORÓW PRZECIW SABOTAŻOWI GDAŃSKA.

Paryż. (Tel. wł.) W sprawie oddania Polsce przyznanych jej przez Międzysojuszniczą Komisję podziału mienia poniemieckiego w Gdańsku budynków i placów, a w szczególności budynku przeznaczonego na pocztę polską, dalej budynku dla polskiego zarządu celnego itd. oświadczają z dobrego źródła, iż Rada Ambasadorów podejmie w najbliższych dniach stosowne kroki celem zmuszenia Gdańska do poszanowania i wykonania uchwał Komisji Międzysojuszniczej. Dotychczas bowiem Senat gdański, mimo kilkakrotnych ostatecznych terminów, nie chciał tych budynków opróżnić i oddać rządowi polskiemu.

ZAROBEK DZIENNY ROBOTNIKA W GDAŃSKU.

Gdańsk (A. W.) Zarobek dzienny robotnika portowego wynosi obecnie 300 000 marek niemieckich. Pierwotnie robotnicy żądali 340 000 marek. Za pierwsze dwie godziny ponad etatowe dostaja robotnicy 67 000 marek, za robotę nocną 86 000 marek za godzinę, w niedzielę zaś za godzinę pobierają 96 000 marek. Oprócz tego robotnicy otrzymują jeszcze specjalny dodatek na obuwie.

REZYGNACJA Z MELDUNKÓW OSOBISTYCH OBCOKRAJOWCÓW W GDAŃSKU.

Gdańsk A. W.). Biuro prasowe gdańskiego prezydjum ogłasza: „Jak już donosiliśmy, senat zrezygnował stosownie do umów genewskich z meldunków osobistych obcokrajowców, przybywających do Gdańska. Wszyscy obcokrajowcy na przyszłość mogą zadość uczynić obowiązkom meldowania w ten sposób, że wypełniwszy kartę meldunkową, prześlą ją z paszportem do odnośnego komisarjatu celem wpisania do ksiąg meldunkowych. Zgłoszenie musi nastąpić w ciągu 2 godzin po przyjeździe albo po przeprowadzeniu.

MIERNIK ZŁOTY W GDAŃSKU.

Gdańsk. (A. W.) Na czas przejściowy od marki niemieckiej do złotego gdańskiego senat projektuje ustawę, która przewiduje złoty gdański jako miernik. Zobowiązania w markach wolno przemienić na złote tylko za zgodą obu stron. Spółki założone z kapitałem złotowym wymagają zezwolenia senatu. Bilanse wszelkich instytucyj winny być sporządzane także w złotych. Senat może pobierać podatki w złotych oraz zaciągnąć w nich pożyczki.

W WARSZAWIE 21. 7. 1923.	W GDAŃSKU 23. 7. 23., godz. 12
Mrk. (niem.) 0,52	Mrk (pol.) — 234
Dolar — 130 000	Dolar — 345 000

Nota angielska w Paryżu.

Treść trzymana w tajemnicy.

Paryż, 21. 7. (PAT) W ministerstwie spraw zagranicznych otrzymano dziś w południe notę angielską w sprawie odszkodowań. Treść jej jest trzymana w ścisłej tajemnicy, do której zobowiązali się w okresie rokowań wszyscy otrzymujący tę notę. Poincare zaznajomi się niezwłocznie z treścią tego dokumentu i drogą urzędową porozumi się z Belgją co do dalszych kroków.

UBOLEWANIE DLA NIEMIEC.

Niemcy muszą zrezygnować z oporu.

Paryż, 21. 7. (PAT). Zasadniczą treścią odpowiedzi angielskiej jest sprawa stworzenia komisji rzeczoznawców, która zostałaby wyłonioną z komisji reparacyjnej. Zadaniem tej komisji ma być zbadanie położenia ekonomicznego Niemiec i przedstawienie swych poglądów komisji reparacyjnej dla odnośnych uchwał. Odpowiedź angielska pod adresem Niemiec zawiera ubolewanie z powodu trwania w biernym oporze. Francji zaś proponuje powrót do takiej okupacji, która będąc niewidoczną uzyskiwałaby gwarancję ze strony Niemiec.

KOMISJA RZECZOZNAWCÓW

Paryż, 21. 7. (PAT) „Petit Parisien“ donosi, że projekt odpowiedzi angielskiej zajmuje się głównie kwestją komisji rzeczoznawców. W memorjale angielskim powiedziane jest, że omisja rzeczoznawców ma zbadać przedewszystkiem źródła dochodów niemieckich. Sprawa gwarancji i sprawa zastawów również mają być przekazane komisji rzeczoznawców.

ŻYDOWSKIE... OŚWIETLENIE.

Wiedeń, 21. 7. (PAT). „Neue Feie Presse“ donosi z Londynu, że projekt odpowiedzi angielskiej dla Niemiec wysłany aljantom i St. Zjednoczonym jest krótki i nie zawiera konkretnych propozycji w sprawie biernego oporu. Pismo wstępne, do którego dołączone jest memorandum o angielskiej polityce reparacyjnej, zwraca się do aljantów z prośbą, aby możliwie najrychlej wypowiedzieli się o projekcie angielskim. O ubolewaniu, skierowanem pod adresem Niemiec nie wspomina naturalnie nic żydowska „Neue Freie Presse“.

ZANIEPOKOJENIE NIEMIEC Z POWODU OPINJI ANGIELSKIEJ.

Berlin. (A. W.) Prasa niemiecka ujawnia żywe zaniepokojenie z powodu wiadomości z Londynu, według których na wczorajszej sesji gabinetu nie doszło do porozumienia w sprawie wysłania not angielskich, na które tak bardzo czekają w Berlinie. Różnica zdań w łonie gabinetu angielskiego ujawniła się nietylko przy kwestjach zasadniczych, lecz i ze względu na ton i formę, w której nota ma być zredagowana pod adresem Francji. Podczas gdy Baldwin i jego grupa żąda tonu energicznego, Curzon jest za ujęciem kompromisowem.

Duże zaniepokojenie w Berlinie wywołały wiadomości, że eksperci londyńskiego ministerjum skarbu doszli obecnie do przekonania, iż niemiecka zdolność płatnicza jest większa niż to wynikało z dotychczasowych oficjalnych obliczeń angielskich. W ten sposób stanowisko Anglji zbliżało się do zapatrywań belgijskich, które z kolei są prawie identyczne z francuskiemi.

NNMIECKI DŁUG MA WYNOSIĆ 60 MILJARDÓW.

Berlin. (A. W.) Według wiadomości z Paryża Benesz miał oświadczyć dziennikarzom belgijskim, że niemiecki dług ma być ustalony w wysokości 60 miljardów marek złotych. Komisja ekspertów, wyznaczona przez komisję reparacyjną ma wydać opinję, jaką sumę mogą zapłacić w przyszłych ratach i w jaki sposób dałoby się przeprowadzić przez Belgję kontrolę finansową.

ANI SZELĄGA NIEMCOM.

Boston, 21. 7. (PAT.) Izba handlowa oświadczyła: „Żadne kredyty nie będą udzielane Niemcom, dopóki pomiędzy Niemcami a Francją nie zostaną usunięte wszelkie kwestje sporne.

Sprawy zagraniczne.

ZA ZDRADĘ TAJEMNIC WOJSK NA RZECZ POLSKI.

Berlin. (A. W.) Sąd Rzeszy w Lipsku skazał wczoraj na trzy lata ciężkiego więzienia kupca Ryszarda Siare, oskarżonego o zdradę tajemnic wojskowych na rzecz Polski.

Z NIEMIECKIEGO RAJU.

Berlin, 21. 7. (PAT). Z powodu ciągłego podnoszenia się ceny na mąkę, bochenek chleba niekartkowego w Berlinie kosztować będzie, począwszy od poniedziałku, 30 tys. marek niemieckich, a bułka 1300 marek niem.

GDZIE JEST ERHARDTc

Berlin, 21. 7. (PAT). „Deutsche Allgemeine Zeitung“ donosi z Wiednia: według opinji wiedeńskich kół prawicowych Erhardt znajduje się w bezpiecznem miejscu na Węgrzech.

Z ZAGŁĘBIA RUHRY.

Berlin (A. W.) „Vorwaerts“ oburza się na „Deutsche Allgemeine Zeitung“, iż zamieściła ona wiadomość, że policja w Essen wydała władzom okupacyjnym pięciu Niemców, których schwytano na przecinaniu drutów telefonicznych. „Vorwaerts“ oświadcza, iż wiadomość ta jest rzekomo nieścisła. Mianowicie policja esseńska aresztowała pięciu Niemców, których wydania zażądali Francuzi. W ten sposób wstępuje z gorącą obroną przeciwko podejrzewaniu policji niemieckiej w Essen, że ta nie podporządkowuje się berlińskim rozkazom stosowania czynnego oporu wobec władz okupacyjnych. Organ socjalistyczny zajął tu takie same stanowisko jak i prasa ultranacjonalistyczna.

NOTOWANIA BANKNOTÓW SOWIECKICH NA GIEŁDACH?

Berlin (A. W.) Prasa niemiecka otrzymała wiadomość, jakoby banknoty sowieckie miały być urzędowo notowane na giełdach w Sztokholmie i Kopenhadze.

KTO PODPISZE TRAKTAT LOZAŃSKI.

Lozanna. (A. W.) Traktat pokojowy w imieniu Francji ma podpisać generał Pell'e, w imieniu Anglji Sir Horace Rumbold, w imieniu Włoch prawdopodobnie markiz Garroni, przedstawiciel Rumunji Diamandi i Jugosławji Jovanowicz wobec szeregu zadeklarowanych zastrzeżeń prawdopodobnie odmówią podpisania traktatu lozańskiego. Tak samo i delegat Japonji oświadczył, że nie położy swego pod protokułem w sprawie koncesji ze względu na to, iż Japonja jest zwolenniczką polityki drzwi otwartych w Turcji.

ZWYCIĘSTWO MUSSOLINIEGO. — REFORMA WYBORCZA PRZYJĘTA.

Rzym, 22. 7. (PAT.) Izba przyjęła 223 głosami przeciw 123 rządowy projekt reformy wyborczej. Izba odroczyła się sine die (bez terminu).

ROSJA BOJKOTUJE SZWAJCARJĘ.

Moskwa (A. W.) Czerwony Krzyż Rosyjski odmówił wysłania swoich delegatów na Międzynarodową konferencję Czerwonego Krzyża w Genewie, motywując tę decyzję tem, że Rosja ogłosiła bojkot Szwajcarji. Bojkot ten winien się przejawiać nietylko w dziedzinie stosunków gospodarczych, ale polegać ma również i na tem, aby obywatele sowieccy bojkotowali terytorjum Szwajcarji.

W sprawie gdańskiej.

Biuro prasowe Senatu W. M. Gdańska opublikowało w dniu 27 czerwca br. odpowiedź Wysokiego Komisarza Ligi Narodów z dnia 3. 1. 1923 r. na memorjał Stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie, wręczony przez delegację tegoż stowarzyszenia w dn. 7 listopada 1922 r. Wysokiemu Komisarzowi gen. Hakingowi. Wobec opinji o treści tego memorjału, wyrażonej w nocie Wysokiego Komisarza, podaje się do wiadomości następujące pismo gen. Komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. ministra Plucińskiego z dnia 19 stycznia, stanowiące odpowiedź na wyżej wspomniane pismo Wysokiego Komisarza generała Hakinga:

21. 23. Paryż, 27. 1. 1923 r.

Do J. E. Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Generała Hakinga.

Panie! Potwierdzając odbiór pism Waszej Ekscelencji z dn. 3. 1. 1923 r. H. C. D. oraz z 4. 1. 1923 r. H. C. D, 9/50 mam zaszczyt oświadczyć w tej sprawie co nanastępuje:

Memorjał Stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie, wręczony W. E. na audjencji w dn. 7 listopada 1922 r. w Warszawie miał na celu poinformowanie W. E. o trudnościach, na jakie trafia działalność handlowych firm polskich w Gdańsku, mimo istnienia Traktatu Wersalskiego, Konwencji paryskiej i umowy warszawskiej, a właściwie wbrew postanowieniom tych traktatów. Stowarzyszenie kupców prosiło W. E. o wzięcie tych informacji pod uwagę: O ile wnosić mogę z pisma W. E. z dn. 4. 1. 1923 r., W. E. uważa ogłoszenie treści memorjału w „Tygodniku Handlowym“ za niewłaściwe i utrudniające polepszenie stosunków między Polską a Gdańskiem. Z tego też powodu uznał Pan za potrzebne opinję swą o memorjale kupców, przesłaną na moje ręce dn. 3. 1. 1923 roku doręczyć Senatowi W. M. Gdańska. Ponieważ Pan zapytuje mnie o zdanie, pozwalam sobie wyrazić tu zapatrywanie, że dostateczną odpowiedzią na opublikowanie memorjału kupców w „Tygodniku Handlowym“ byłoby, zdaniem mojem, opublikowanie opinji W. E. w tem samem lub podobnem czasopiśmie.

Uważam też za konieczne, na poszczególne punkty listu W. E. z dnia 3. 1. 1923 r. odpowiedzieć, jak następuje:

Sprawa wydaleń.

Jak mogę wnosić z punktu 4 tego listu, W. E. jest zdania, że rzekome ulgi i ustępstwa, jakie Senat gdański poczynił dla obywateli polskich, przyjeżdżających na terytojum W. Miasta pod względem dozoru policyjnego są koncesją na rzecz Polski i to koncesją tem większą, że dane „z własnej woli, a nie w sensie przetargu“. Zmuszony tu jestem zaznaczyć, że rząd polski stoi na stanowisku, że rzekome ulgi i ustępstwa Gdańska są tylko częściowo i to zupełnie niedostatecznem wypełnieniem obowiązku Senatu wobec obywateli polskich na terenie W. M. Gdańska, obowiązku, wypływającego z zupełnie jasnych postanowień Traktatu Wersalskiego, Konwencji Paryskiej i uzupełniającej tą ostatnią umowy warszawskiej. Rząd polski przeto w żadnym razie nie może stanowiska Senatu w tej sprawie uważać ani za ustępstwo, ani za koncesję wobec Polski.

Odpowiadając na punkt 5 listu pozwalam sobie zaznaczyć, że kupcy polscy, wspominając o braku zaufania do warunków bezpieczeństwa publicznego w Gdańsku, bynajmniej nie stawiali twierdzeń bezpodstawnych, gdyż praktyka, jaką Senat stosował i stosuje nadal, tak pod względem wydalań, jak i prawa pobytu w Gdańsku, stoi w sprzeczności nietylko z Umową z dnia 24 października 1921 r., ale także z zawartą za pośrednictwem W. E. umową o wydalaniach z sierpnia r. 1922 r., wskutek czego kupcy polscy są narażeni w Gdańsku tak na wydalania, jak i areszt, i nie mogą spokojnie oddawać się swoim czynnościom handlowym.

Wizy polskie.

Co do punktu 6 listu, to pragnąłbym podkreślić, że trudno mi zgodzić się na to, aby trafnem było wyrażenie, że Senat gdański „nadał“ polskim obywatelom pewne wyjątkowe prawa pod względem traktowania policyjnego. Zdaniem rządu polskiego art. 33 konwencji paryskiej prawa te ponad wszelką wątpliwością ustanawia. O ile zaś chodzi o opłatę za wizy dla obywateli gdańskich, udających się zagranicę, to uważam za konieczne zaznaczyć wyraźnie, że rząd polski nie ustanowił żadnych specjalnych ciężarów dla obywateli gdańskich lecz tylko zniósł istniejące w tym kierunku wyjątkowe ulgi dla tych obywateli, do czynienia których nie jest wcale obowiązany.

Pozwalam sobie także tutaj zaznaczyć, że koszt takiej samej wizy dla obywatela polskiego wynosi od dłuższego czasu tę samą kwotę, którą wprowadzono w Gdańsku w listopadzie 1922 r., t. j. 2000 mkp. Pobierana przedtem kwota 40 mkn., była już w tym czasie ponad wszelkie granice niską i nie pokrywała nawet w małej części kosztów manipulacyjnych. Nie można przecież zapominać także o tem, że w r. 1920, kiedy opłatę 40 marek niem wprowadzono, owe 40 mkn. równały się wartości jednego dolara, zaś w połowie r. wartości 2000 mkp. Dziś równają się wartości $^1/_{500}$ części dolara i wartości niespełna 80 mkp.. Zniżenie wizy dla gdańszczan w drodze wyjątku do 1000 mkp. stawia gdańszczanina w lepszem położeniu niż własnego obywatela i dlatego musi być uważane przez rząd polski za bardzo ważne ustępstwo.

Zakładanie towarzystw polskich w Gdańsku.

W punkcie 8 swego listu wspomina W. E., że niesłusznem jest twierdzenie kupców polskich, jakoby zakładanie towarzystw polskich w Gdańsku natrafiało na poważne trudności. Za argument, przemawiający przeciw twierdzeniu kupców uważa W. E. fakt, że wiele polskich firm osiedliło się w Gdańsku, a tylko niewiele nie otrzymało na to pozwolenia. Pragnę tutaj imieniem rządu polskiego zaznaczyć, że rząd polski wywodzi z Traktatu Wersalskiego, konwencji paryskiej i umowy warszawskiej prawa, na mocy których zakładanie i rejestracja firm polskich w Gdańsku ma się odbywać na tych samych podstawach, co zakładanie i rejestracja firm krajowych gdańskich.

Tymczasem senat gdański bezpodstawnie praw tych nie uznaje i uzależnia zakładanie i rejestrację firm polskich od uprzdniego zezwolenia administracyjnego. Fakt, że wiele firm polskich osiedliło się w Gdańsku, nie stanowi tutaj dowodu przeciwnego. Najwyżej dowodzi tylko, że wielu towarzystwom polskim senat pozwolenia na rejestrację firmy udzielał. Ale wszak w Anglji, Francji, Niemczech i gdziekolwiekbądź indziej towarzystwa polskie osiedlić się mogą, jeżeli zainteresowane rządy w każdym poszczególnym wypadku na to pozwolą. W Gdańsku jednak towarzystwa polskie pozwolenia takiego nie potrzebują i mają do osiedlania się prawo niezależne od zezwolenia. Tej zasadzie zaś senat bezpodstawnie zaprzecza.

Nabywanie nieruchomości.

Odnośnie do punktu 9 listu nasuwają mi się następujące uwagi: Nie ulega wątpliwości, że od czasu utworzenia przez Traktat Wersalski W. M. Gdańska, własność nieruchoma polska ma przez Gdańsk dostep do morza i prawo współużywalności portu gdańskiego. Nie ulega wątpliwości, że nietylko obywatele polscy i towarzystwa handlowe polskie mają prawo nabywać w Gdańsku nieruchomości i osiedlać się, ale, że korzystanie z tego prawa przez polski świat handlowy leży w interesie W. Miasta i jego rozwoju ekonomicznego. Stwierdziła to wyraźnie Rada Ligi Narodów w swej uchwale z 17 maja 1922 r. Pragnę tu także zaznaczyć, że ustawa gdańska o nabywaniu nieruchomości została uchwalona dopiero w grudniu 1922 r. Głównym celem tej ustawy jest niewątpliwie uniemożliwienie w przyszłości polskim obywatelom i firmom nabywanie nieruchomości w Gdańsku. Własność polska, o której W. E. wspomina, została nabyta przed uchwaleniem tej ustawy, zaś na przyszłość senat pragnie uniemożliwić sferom polskim, nabywanie nieruchomości.

Rząd polski, pomijając już ważny ten akt, że istnienie podobnej ustawy nie leży wcale w interesie przyszłości i rozwoju w. m. Gdańska, musi, pomny uprawnień nadanych mu w Wersalu i w Konwencji paryskiej, energicznie przeciwstawić się próbom, ponawianym przez Senat, celem odebrania, lub ograniczenia tych praw. Dlatego wydaje mi się sprawiedliwem twierdzenie kupców polskich, że Senat pragnie naturalny, swobodny rozwój handlowy polski w Gdańsku zahamować.

Nie można pominąć tu milczeniem faktu, że obywatele polscy i towarzystwa polskie nie osiedlają się tu przecież ze względów politycznych, lecz gospodarczych i handlowych, a zatem w interesie W. Miasta, że dalej żaden z traktatów nie przewiduje w żadnym wypadku jakiegokolwiek ograniczenia obywateli polskich w osiedleniu się i nabywaniu nieruchomości w Wolnem Mieście Gdańsku, a zatem odnośne próby Senatu nie są prawnie uzasadnione, wreszcie należy podkreślić, że odbieranie obywatelowi gdańskiemu prawa sprzedania swej własności komukolwiek według woli sprzeciwia się konstytucji gdańskiej. Konstytucja zaś W. M. Gdańska stoi pod ochroną Ligi Narodów.

Omijanie przepisów celnych przez Gdańsk—dziura gdańska.

Przechodząc do kwestji przepisów celnych, pragnę na wstępie zaznaczyć, że kupcy polscy w § 4 swego memorjału nie mieli na myśli przepisów taryfy celnej. Nie byłoby bowiem ze strony kupców polskich trafnem żalić się na przepisy taryfy celnej, których ustanowienie i zmiana leży wyłącznie w ręku rządu polskiego. Natomiast kupcy polscy podnieśli w tym paragrafie fakt, że Senat, mimo przyjętych w umowie warszawskiej zobowiązań, nie przestrzegał bynajmniej polskich przepisów w obrocie towarowym ze wspólną granicą... Sprawa tą znana jest W. E., i wiadomem jej jest, że rząd polski był zmuszony wydawać surowe zarządzenia na własnem terytorjum, aby uniemożliwić wywożenie przez Gdańsk polskiej żywności i towarów, zakazanych do wywozu oraz wpuszczenie przez Gdańsk do Polski towarów,

szkodliwych dla rozwoju przemysłu i życia gospodarczego Polski.

Musi też być wiadomem W. E., że wywóz polskiej żywności i ogołacania z niej kraju przez t. zw. już dzisiaj dziurę gdańską trwa w dalszym ciągu, co nie jest bez winy ze strony władz gdańskich. Nie ulega też wątpliwości że słusznemi były zarzuty kupców polskich, że życie gospodarcze i handlowe tak wielkiego państwa, jak Polska, musi odbywać się bez statystyki celnej, a to z wyłącznej statystyki celnej, a to z wyłącznej winy Gdańska. Zaznaczam tutaj, że władze gdańskie dopiero od dnia 25 listopada dostarczają niezbędne potrzebnych dat statystycznych, a zatem przez cały prawie rok, bo od 11 stycznia 1921 uchylały się od swego obowiązku w tym kierunku. Senatowi musiało być wiadomem, że wyrządza w ten sposób wbrew swoim interesom wielkie szkody ekonomiczne Polsce, a także W. Miastu, a motywy tego po postępowania Senatu miały wobec tego niewątpliwie czysto polityczny charakter.

„Notgeld“ gdański.

Co do zapatrywania na kwestję t. zw. Notgeldu, poruszoną w punkcie 11 listu W. E., to różnica między poglądem W. E. na tę sprawę, a stanowiskiem kupców polskich polega na tem, że podczas gdy W. E. jest zdania, że banknoty obecnie przez Gdańsk wydane są rodzajem czeku dobrze zabezpieczonego i mogą być przyjmowane według ich wartości, to ani kupcy, ani rząd polski nie może banknotów tych uznać za czeki i tak ich traktować z powodu, że ustawa gdańska nadała tym banknotom przymus obiegowy, a zatem także moc zwalniania od zobowiązań. Te dwie ostatnie właściwości są istotną cechą właściwego pieniądza, którym gdańskie banknoty nie są! Firmom handlowym w Gdańsku nie pozostawiono swobody w przyjmowaniu lub nieprzyjmowaniu tych pieniędzy i czynienia stypulacji co do tego w każdej przedsięwziętej tranzakcji. Firmy handlowe w Gdańsku muszą więc uznać pod grozą rygorów ustawowych banknoty gdańskie, lecz rząd polski niema ani prawa, ani obowiązku czynić tego bez względu na swoje zapatrywanie na unifikację pieniędzy gdańskich i polskich, która to sprawa bynajmniej nie jest obecnie dla rządu polskiego aktualną.

Sprawa zarobkowania obywateli polskich.

W kwestji zajmowania polskich urzędników i pracowników w firmach polskich czy gdańskich, działających na terenie W. M. Gdańska, to ani kupcy polscy, ani rząd polski nie domaga się bynajmniej lepszego traktowania obywateli polskich od obywateli gdańskich. Rząd polski domagać się jednak musi, aby obywatel polski miał prawo pobytu i swobodę zajęcia na obszarze W. M. Gdańska. Prawo to nadaje mu ponad pszelka wątpliwość art. 33 konwencji paryskiej, który nie głosi wprawdzie, że polscy obywatele mają być lepiej traktowani, jak gdańscy, lecz twierdzi, że żadna różnica na niekorzyść polskich obywateli, nie może być czyniona. Jako ilustrację dla stwierdzenia faktu, że motyw, jaki kierował senatem przy uchwaleniu ustawy o pracy i zajęciu na obszarze W. M. Gdańska nie był gospodarczy, lecz politycznej natury, przytoczę fakt, że ustawa odnośna nie została uchwalona wtedy, kiedy Gdańska roił się od bezrobotnych i uginał pod ciężarem utrzymania ich, lecz dopiero wtedy, gdy dzięki Polsce ilość bezrobotnych zmalała do zera.

Dotychczasowe koncesje i przywileje polskie dla Gdańska

Kończąc powyższe moje wywody pragnąłbym zaznaczyć, że cała dotychczasowa polityka Polski wobec Gdańska nie potwierdza zapatrywania, jakoby rząd Polski i wyższe jego władze były natchnione politycznym szowinizmem, przeciwnym jednemu celowi konwencji“.

Przeciwnie, rząd polski nadał W. M. Gdańskowi i jego obywatelom cały szereg daleko idących koncesji i przywilejów na terenie Polski, do czego bynajmniej nie był zobowiązany. Nie chcąc zbytnio przedłużać tego niniejszego mego listu, przytoczę tylko dla przykładu koncesję na polu żeglugi na wszystkich wodach śródziemnych Polski, dopuszczanie do uprawienia handlu i przemysłu w Polsce, nabywania i zbywania majątku ruchomego i nieruchomego, żeglugi morskiej i na polu rybołóstwa, a także co do likwidacji mienia obywateli gdańskich. Oprócz tych koncesji, nadanych bez żadnego obowiązku i bez żadnego nacisku z jakiejkolwiek strony. Polska jaknajszczerzej, jaknajkorzystniej dla Gdańska interpretowała zawsze wszelkie postanowienia zawartych umów, zwłaszcza w dziale zaopatrywania W. M. w żywność, w dziale przyznania mu dochodów z wpływów celnych, a wreszcie pod każdym względem postawiła obywatela gdańskiego w Polsce na równi ze swym własnym obywatelem. Wobec powyższego stanowiska rządu polskiego trudno zdaje mi się, jest podtrzymać twierdzenie, jakoby wyższe władze polskie kierowały się względem Gdańska politycznym szowinizmem.

Stosownie do życzenia W. E. zakomunikuję treść jego listu Stowarzyszeniu Kupców Polskich, któremu dla informacji poślę również odbitkę mego niniejszego listu.

Zechce W. E. przyjąć wyrazy mego prawdziwego poważania itd.

Sprawy emerytalne.

Warszawa. 22. 7. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej odbytem pod przewodnictwem p. Zdziechowskiego, przyjęto według referatu p. Mączyńskiego (Z.L.N.) w trzeciem czytaniu projekt ustawy emerytalnej z następującemi zmianami: Do art. 7 dodano nowy ustęp normujący opłaty emerytalne, pobierane od funkcjonarjuszów państwowych od podwyżki płac, zyskiwanych na podstawie awansu. Opłaty emerytalne uiszczać się będzie także na emeryturze. Drugi ustęp art. 7 postanawiający, że z opłat tych będzie ustanowiony osobny fundusz emerytalny, skreślono. W art 13 dodano, że dodatek wyrównawczy dla funkcjonarjuszów państwowych, ustanowiony w art. 113 projektu ustawy o uposażeniach funkcjonarjuszów państwowych będzie przysługiwał także na emeryturze. W art. 78 podwyższono zaopatrzenie emerytalne wszystkich emerytów byłych państw zaborczych do 75 proc. pełnego uposażenia urzędników państwowych. W art. 98 utrzymano 85 proc. pełnego uposażenia dla tych emerytów, którzy służyli w wojsku polskim przez 12 miesięcy lub krócej, o ile ponieśli szwank na zdrowiu w czasie trwania tej służby.

Ustawa będzie obowiązywała od 1 sierpnia. Równocześnie komisja budżetowa uchwaliła trzy rezolucje referenta Mączyńskiego: 1) Wzywa się rząd, aby w najkrótszym czasie unormował prawo, stanowisko i normy emerytalne dla oficjalistów i pomocników komunalnych; 2) Wzywa się rząd, aby w rozporządzeniu wykonawczem do niniejszej ustawy zarządził wypłatę stosownej zaliczki funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym przy przenoszeniu ich w stan spoczynku, tudzież pozostałym po nich wdowom i sierotom tak, aby nie było przerwy między wypłatą uposażenia czynnego emerytom a należnego im zaopatrzenia emerytalnego; 3) Wzywa się rząd do przedłożenia sejmowi w najkrótszym czasie projektu ustawy o zabezpieczeniu emerytalnem nauczycieli prywatnych szkół z prawem publiczności i prawami szkół państwowych. Ustawa ta winna naogół opierać się na tych samych zasadach i zawierać te same zabezpieczenia emerytalne, co ustawa niniejsza.

Danina majątkowa.

W sejmowej Komisji skarbowej toczą się obecnie debaty nad nowym podatkiem majątkowym czyli daniną majątkową. Nawiasem zaznaczyć należy, że inicjatywa tego podatku należy do b. ministra Grabskiego, a to, że nie odwleczono go ad calendas grecas —Chrześcijańskiej Demokracji, która swem stanowczem stanowiskiem zniewoliła obecny rząd do złożenia projektu tej daniny majątkowej..

Według tego projektu fundusze uzyskane z daniny w sumie 1 miljarda franków złotych obrócone zostaną na sanację skarbu państwa. Danina ściągana będzie przez lat pięć, w ratach półrocznych. Pierwsza rata przypadnie na grudzień 1923 r. Skala podatku majątkowego (daniny) przedstawia się następująco:

Stopień majątku	Wartość majątku we frankach złotych od	do	Stopa procent.
1	2.000	3.000	2,6
2	3.000	4.500	2,7
3	4,500	6.000	2,8
4	6.000	7.500	2,9
5	7.500	10.000	3
6	10.000	12.500	3,2
7	12.500	15.000	3,4
8	15.000	25.000	3,6
9	25.000	35.000	3,8
10	35.000	45.000	4
11	45.000	60.000	4,25
12	60.000	75.000	4,5
13	75.000	90.000	4,75
14	90.000	120.000	5
15	120.000	150.000	5,25
16	150.000	180.000	5,5
17	180.000	240.000	5,75
18	240.000	300.000	6
19	300.000	360.000	6,29
20	360.000	480.000	6,5
21	480.000	600.000	7
22	600.000	800.000	7,5
23	800.000	1.000.000	8
24	1.000.000	1.500.000	8,5
25	1.500.000	2.000.000	9
26	2.000.000	3.000.000	9,5
27	3.000.000	4.000.000	10
28	4.000.000	6.000.000	10,5
29	6.000.000	8.000.000	11
30	8.000.000	10.000.000	12
31	10.000.000	—	13

Zasadnicza różnica między tym projektem ministra Lindego a projektem b. ministra Grabskiego polega, że projekt b. ministra Grabskiego rozkładał termin ściągnięcia podatku na lat 3, stopę procentową określał między 2 a 10, jednostkę obliczeniową podatku przyjmował złoty polski.

Chrześcijańska Demokracja przez usta posła Kwiatkowskiego na sobotniem posiedzeniu Komisji skarbowej oświadczyła się za projektem ministra Lindego, domagając się skrócenia terminu wpłat z 5 lat na 3 lata i żądając pobrania jeszcze w tym roku zaliczki na poczet podatku.

Z innych Klubów sejmowych stronnictwa rządowe popierają bez zastrzeżeń projekt min. Lindego, natomiast lewica żąda nad nim szczegółowej dyskusji. „Wyzwolenie“ jest wogóle przeciwne proponowanemu podatkowi, ponieważ nie widzi różnicy między tym podatkiem a podwyższeniem podatku obrotowego i gruntowego. P. P. S. przez usta posła Diamanda w zasadzie nie sprzeciwia się podatkowi majątkowemu lecz piętrzy przeszkodę, aby rządowi obecnemu podatek obrzydzić.

Taka taktyka lewicy jest zupełnie zrozumiała. Nie chce ona dla względów partyjnych dopuścić do wypełnienia pustego skarbu państwa za rządów premjera Witosa, spodziewając się, że w niedalekiej przyszłości uda się jej rząd ten obalić, do czego wolną bronią ma być opłakany stan ekonomiczny państwa.

Ostrą kampanja lewicy przeciwko gospodarce obecnego rządu rozpocznie się według wszelkich prawdopodobieństw podczas debaty sejmowej nad podatkiem majątkowym w czasie dziesięciodniowej letniej sesji.

Teatr grudziądzki nad polskiem morzem.

(Od naszego korespondenta).

Gdynia, 17 lipca 1923 r.

Przeciętny mózg ofiary sztuki scenicznej pod działaniem lipcowych, upalnych promieni słonecznych, rozkłada się na widoczne atomy, dostępne analizie psychologicznej. I cóż się okazuje? Że skala talentu idzie równolegle ze skalą wiecznego buntu, streszczającego się w chorobliwem niezadowoleniu. To niezadowolenie, opromienione... artystyczną beztroską, zowie się godnością osobistą, wielkością, sławą — — piorunem! Niestety! nie z samych piorunów życie się składa... Gdyby zapełniono świat Fidjaszami, Apellesami, Archimedesami, Cezarami, Kopernikami, Rafealami itp. genjuszami — jakże smutno byłoby nam wszystkim, jak przeraźliwie pusto płynęłoby życie nad... polskiem morzem.

Trzeba nam wiązać fakty i przyczyny, trzeba nam tworzyć a nie tylko... odtwarzać. Wirtuozów — plagiatorów jest mało i to całe szczęście! Przeciętnych, nie przeczę pożytecznych, pożeraczy chleba artystycznego — bardzo wielu. I dlatego drodzy memu zmysłowi obserwacyjnemu — kapłani sztuki pamiętajcie, iż pochodnia wasza, zależnie od miejsca, świeci różnym blaskiem. Jeśli życzliwe losy pozwoliły wam błyszczeć waszym talentem przed gronem maluczkich, nieskażonych jadem „wyzwalającej się“ z przesądów i ciemnoty ludzkości — uważajcie te chwile za święty szał, boską ekstazę...

A jeśli znowu zmienne koleje rzeczy napędziły pod wasz dach zbłąkane owieczki opasłych nuworiszów i to w liczbie 24 osób, błogosławcie nieba, że wam oszczędza widoku tych, dla których Pikuś, krakowksa żydowska „Bagatela“, żydowski aktor a dalej amerykańskie fihmy, pieprzne kuplety, kubistyczne wizy modernistycznych tańców, jedwabna halba, szezlong i fałszowany szampan są alfą i omegą wrażeń życiowych.

Cóż to jest morze polskie?

Kawał wybrzeża z mniej lub więcej interesującymi widokami, tu i owdzie z plażami, wokół których powstają, jak grzyby po deszczu, wille dla szczęśliwych posiadaczy zwodniczej mamony. Tem jest morze dla przygniatającej większości „kuracjuszów“. Dla reszty świętością, radosnem wytchnieniem, dumą i nadzieją potęgi gospodarczej narodu. Wyście ani nie dla jednych ani nie dla drugich. Pierwsi wami gardzą, drudzy przenoszą cuda natury nad wasze kunsztowne powtarzanie tego, co drugiemu danem było przeżyć aż do świętych twórczych narodzin.

Na wstrząsający refleks cudzych myśli — nie możecie sobie pozwolić, stąd i wasze nadmorskie fiasko! Potęga żywego słowa ma to do siebie, iż elektryzuje masy, ciemne i kulturalne, ubogie i paskarskie. Rozchodzi się lotem błyskawicy i bijąc w syte twarze, zmusza je do myślenia..

A kiedy tak było a nie inaczej, kiedy nie może być mowy o potędze słowa — nie dziwcie się, żeście grali przy szczelnie wypełnionej sali w Chojnicach, Czersku, Kościerzynie, Wąbrzeźnie, z powodzeniem, przy poparciu miejscowej ludności, w Pucku, a bez powodzenia w Gdyni.

* * *

Plaża, skąpana w słońcu.

Ciemnozielone fale, zda się, ruchem rytmicznym biją niestrudzenie o polski brzeg. Kilkaset metrów od brzegu stoją na kotwicy trzy jednokominowe okręty polskie, z dumnie wywieszonemi chorągwiami, o barwach państwowych. Wokół nich uwijają się pracowicie małe żaglówki, posiłkowane zwinnemi łodziami. Wzdłuż całego brzegu morskiego, bodaj na kilometrowej długości, leżą pokotem kuracjusze i nadobne letniczki, przystrojone w powabne stroje kąpielowe, uwydatniające bez żenady cuda budowy ciała. Srebrzysty gwar dzieci, pluszczących się wesoło w morzu, dopełnia specyficznie morskiego obrazu, jaśniejącego wszystkimi szczerymi i obłudnymi sezonowymi kolorami.

Powietrze parne, przesycone wilgocią. Gorąco niemal podzwrotnikowe, przenika wskróś wszystkiego. Rozkoszne lenistwo, chłodzone od czasu do czasu powiewem od strony morza, zabija każdą myśl, inwencję, samodzielny krok.

Czyż w takich warunkach syte kuracjuszostwo może zdobyć się na kilkugodzinny seans teatralny?

Zmrok!

Całe masy letników zdąża do domu.

O czem oni mówią?

O posiłku, kąpieli, słońcu, piasku i odpoczynku. Ot, dolatuje mnie odmienna rozmowa:

— Czy pójdziesz na przedstawienie „Wiernej Kochanki“?

— Nie! Byłam w Warszawie! Widziałam Frenkla!

Hm! Frenkel i Lenk. Frenkel gra w Warszawie, Lenk w Grudziądzu. Frenkel jest na ustach całej stolicy i całej Polski, Lenk zaś głośny w — — Grudziądzu. Frenkel wyrastał w walce z talentami, Lenk zaś w walce z miernotami.

Cyt! Cyt! Na plaży gdańskiej nowy obrazek. Coś, jakby wyciął z grudziądzkiej „Wielkopolanki“, z jej stałymi bywalcami lub też rzucił na piaski gdyńskie fragment z ogrodu teatralnego w Grudziądzu. (P. Antkowiak rośnie!) Na czele cygańskiej karawany kroczy o ruchach zmumizowanego hindusa p. Burski. Tuż za nim świeci łysa czaszka p. Lenka, przetrawiającego jeszcze szczegóły i takie problemy z roli Kubasza, jak: czy Kulbas jako paskarz ma prawo wpuszczać hrabiego do swego pokoju ruchem, poparłem siarczystem kopnięciem nogi w krzyże, czy też nie?! W sukurs p. L. pospiesza-

ją panie Drozdowska i Kostecka. Pierwsza smukła jak topola, marzy zapewne o cudnych strojach, druga o zwroście małym, pieści się sławą grudziądzkiego „Urwisa". „Nieznane" twarze budzą na „bruku" gdyńskim sensację... Tak się przynajmniej „Urwisowi" wydaje. W ślad za niemi pospieszają pp.: Cichocki, obecnie . . . poważny, milczący, niemal smutny, Ilcewicz, sympatyczny w obejściu, szerokotorowy Bajon, sztywny i zakochany w sobie Szymański, wreszcie tyły zamykają pp. Łozińscy. Ona promieniejąca, pomimo przemęczenia, świeżością i pięknością rysów, on, skupiony w sobie, wchłaniający z powietrza pierwiastki, rodzące błyskawice, grzmoty i burze! A na tem tle jakżesz spokojnie odbija się postać maszynisty Arentowicza, którego nigdy nic a nic nie może wychylić z równowagi.

Karawana artystyczna rozdziela się na małe grupki. Niebawem członkowie jej pluszczą się rozkosznie w rozkołysanem morzu, a w godzinę później zażywają na plaży palącej kąpieli słonecznej.

Wieczór lipcowy zapada.

Sympatyczna sala p. Skwiercza, głośna na całem Pomorzu, jako że w niej przyjmowano uroczystym bankietem Prezydenta Rzeczypospolitej — błyszczy pustkami. Garstka kuracjuszów z znaną literatką z Poznania p. Wicherkiewiczową na czele — czuje się dziwnie zażenowaną... Z jej szeregów padają, jakby na uniewinnienie, głosy: za mało... reklamy. Kto zna atoli autora tej reklamy", nieuprzedzony, objektywny nie uwierzy w prawdziwość tej naiwnej uwagi. Lepiej zapytajmy, czy teatr grudziądzki, jako taki, z jego... zaletami „megalomańczymi" i wadami może stanowić atrakcje dla letników dobrze sytuowanych, przyzwyczajonych do teatrów wielkomiejskich, stylowych, o składzie artystycznym osób, zdobywających się na szeroki gest sceniczny, w którym uczucie, potęga, subtelność i talent królują niepodzielnie?!...

A tylko potęga żywego słowa elektryzuje zatłuszczone mózgi posiadających i ta siła zdolna jest ujarzmić bodaj i na moment stada paskarskie...

Dajcie zatem spokój krytyce wy najbliżej stojący około placówki scenicznej i na niepowodzenie nadmorskie patrzcie oczami trzeźwemi.

Kurtyna w górę!

Pierwszy akt „Gobelina", zawiązanie akcji, poczem II akt z sakramentalnem „amen", wreszcie III akt, oklaski i koniec torturom.

Noc.

Oblana tuszem niepowodzenia spieszy brać artystyczna nad morze, do kabin kąpielowych, których właściciel p. Wojciechowski łaskawie udzielił na prymitywny nocleg. Kilka prycz, wiązka słomy, ręczniki i prześcieradła kąpielowe, ot, wszystko. Dla śmiertelnie znużonych artystów improwizowany ten nocleg wydawał się książęcym.

Na drugi dzień, po zasłużonym wypoczynku, nadzieja wstąpiła w... zwątpiałych. Nadzieja bez poparcia czynem. Przysłowiowa bezradność słowiańska zajaśniała w całej pełni.

J'accuse! Lecz nie! To byłoby świętokradztwem strącać bujającego po przestworzu... geniusza do roli praktycznego człowieka! Zaraza beztroski ogarnęła wszystkich.

Drugie przedstawienie: fiasko!

* * *

Wracając późną nocą pociągiem via Gdańsk rozmyślałem o tych dziwnych a tak charakterystycznych ubiegłych kilku dniach. Gdyńskie wrażenia starałem się zatrzeć, lecz napróżno. Jakże złowróżbnie kojarzyły się one z wrażeniami grudziądzkiemi, dotyczącemi zagrożonej placówki teatralnej. Za dużo polityki — pomyślałem sobie. Za dużo rozpraszania inwencji, za dużo intrygi, protekcji. Duszną atmosferę rozpędza się burzą i błyskawicami. Niezadowolenia, nie leczy się — pobłażliwością. Albowiem powstałby jeszcze gorszy „krąg interesów", który w nowym sezonie teatralnym oplątałby taką siecią podejrzeń i intryg „odmłodzone" ciało teatralne, iż nie byłoby mowy o normalnej pracy scenicznej. Jako argument druzgocący, iż należy tak a nie inaczej postąpił, podam przykład jaskrawy: Kiedy zwątpienie, niezadowolenie, nierzadko bunt, ogarnęły liczne nasze formacje wojskowe czasu najazdu bolszewików — naczelne kierownictwo wojskowe użyło niezawodnego środka: p r z e g r u p o w a n i a. Bez tego nie byłoby „cuda" pod Warszawą. Niechże o tem gmina grudziądzka pamięta i b ł y s k a w i c ą oświetli podwórko teatralne.

X.—Y.—

Męski obóz harcerski w Mniszku

urządził wczoraj uroczyste zakończenie kursu na zastępowych. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w Grudziądzu, w której uczestniczyli harcerze z obozu w Mniszku.

Po nabożeństwie zjeżdżali się niestety bardzo nieliczni goście z Grudziądza, których gościnnie przyjął zastęp uczestników kursu z p. Boberską i z kołem kursu drh. Tucewiczem na czele.

Celem kursu na zastępowych jest zahartowanie naszej młodzieży, zaznajomienie jej z tak ciekawemi i we współczesnej wojnie ważnemi dziedzinami łączności, sygnalizacji ręcznej, służby sanitarnej i wywiadowczej. Prócz tego na kursie prowadzone było wychowanie fizyczne jak i ćwiczenia i gry na wolnem powietrzu, sporty i zabawy pod kierunkiem wykwalifikowanych kierowników wychowania fizycznego. Surowy regulamin harcerski, wywieszony w obozie, oraz rozkład pracy i ćwiczeń dziennych reguluje życie obozowe naszej młodzieży harcerskiej.

Powyższe zadania miał kurs i z wszelką starannością przeprowadzono wszystkie zasady tegoż kursu.

Około godziny 11-tej nieliczne grono gości z niestrudzoną „mamą harcerską" p. Boberską udało się na boisko obozowe, gdzie zastęp liczący kilkanaście druhów demonstrował szereg wolnych ćwiczeń przy akompanjomencie pieśni harcerskich. „Orkiestrę" harcerską, składająca się z instrumentów jak: łopatki, menaszki, krótkie grabie etc., zmuszono kilkakrotnie do „bisów".

Pozatem demonstrowano budowę różnolitych kuchni obozowych oraz dwa systemy ręcznej sygnalizacji za pomocą chorągiewek. Po ukończeniu ćwiczeń, komendant kursu drh. Tucewicz odczytawszy rozkaz dzienny podał do wiadomości wynik kursu. (Wynik ogłosimy po nadesłaniu oficjalnego komunikatu.)

Następnie zwrócił się drh. Tucewicz słowami podzięki do opiekunki obozu p. Boberskiej, dziękując za pomoc intenzywną i opieką nad uczestnikami kursu rozciągniętą.

Przemawiali jeszcze pp. Boberska, ks. Pączek, przedstawiciel komendy okręgowej Harcerstwa, red. Palędzki imieniem red. Głosu Pomorskiego, poczem goście udali się na obiad urządzony staraniem p. Boberskiej.

W miłej pogawędce spędzono czas do godz. 5-tej popoł. — w którym to czasie zjawili się jeszcze liczni goście z Grudziądza — a następnie ruszono przed figurę w M. Rudniku, gdzie liczny zastęp gości, sokół grudziądzki, harcerze i okoliczna ludność z p. wójtem Welmanem na czele brali udział w obchodzie grunwaldzkim, urządzonym przez gminę rudnicką.

Okolicznościową przemowę wygłosił ks. prob. Dembek poczem imieniem gminy Rudnika podziękował wójt pan Welman.

Na tem się zakończyła uroczystość harcerska i część gości udała się na obchód grunwaldzki do wsi, a większa część wróciła do domów, wspominając miłe chwile spędzone w sympatycznym obozie naszych dzielnych harcerzy.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości publicznej, iż pomoc udzielona harcerzom i K-dzie obozu na terenie gminy Rudnika przez p. wójta Welmana, przyczyniła się w wielkiej mierze do wyszkolenia młodzieży harcerskiej. Ludność okoliczna z prawdziwą życzliwością odnosi się w stosunkach do uczestników kursu, co w wielkiej mierze ułatwia pracę komendzie kursu.

Z tego miejsca wyrażamy nadzieję, że z b. uczestników kursu wyrośnie kwiat młodzieży polskiej, który sprawnością i postawą swą będzie murem przeciw wszelkim zakusom wrogów naszych.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek Bł. Kunegundy. Wschód słońca 4.8 zachód 8.4 Wschód księżya 4.49 zachód 12.55.

—** **BIBLJOTEKA T. C. L. zamknięta na czas od 6-go lipca do 6-go sierpnia.**

Stan wody na Wiśle z 23. 7. 1923.

Kraków + 2,26, **Warszawa** + 0,93, **Toruń** + 0,54, **Fordon** + 0,37, **Chełmno** + 0,54, **Grudziądz** + 0,42, **Kurzebrak** + 0,82, **Piekło** + 0,20, **Tczew** + 0,28, **Einlage** + 2,34 **Schieweuhorst** + 2,36.

—** **GENERAŁ ŁADOŚ SZEFEM V. ODDZIAŁU SZTABU GENERALNEGO?** Z Warszawy piszą nam: W tutejszych kołach miarodajnych utrzymują, że stanowisko — jednego z najważniejszych — szefa V oddziału sztabu generalnego (personalnego) ma objąć w miejsce płk. Malinowskiego dowódca garnizonu wojskowego, generał Ładoś.

Podając wiadomość tę z obowiązku dziennikarskiego — zaznaczamy równocześnie, iż nie mieliśmy sposobności stwierdzenia jej autentyczności, albowiem generał Ładoś wyjechał obecnie na ćwiczenia wojskowe do Grupy?

—** **TEATR MIEJSKI.** We wtorek sala wynajęta dla operetki krakowskiej. W środę wraca na afisz jedna z operetek literatury komedjowej „Pan Geldhab" hr. Fredry. W rolach głównych wystąpią pp. Jóźwicki, Zbyszkowski, Zbierzyński, Andrzejewski, Gorzkowski, Drozdowski i inni. Bony ważne.

W czwartek debiut młodej i uroczej artystki Teatru Miejskiego w Bydgoszczy p. Topolskiej, która kreować będzie główną rolę w „Wiernej kochance" Fijałkowskiego. Ceny zwykłe.

—** **REPERTUAR.** W t o r e k 24 bm. Operetka Krakowska.

Ś r o d a 25 bm. „P a n G e l d h a b" komedja w 3-ch aktach hr. Fredry. Bony ważne.

C z w a r t e k 26 bm. Debiut p Topolskiej, artystki Teatru Miejskiego w Bydgoszczy „W i e r n a k o c h a n k a". Sztuka w 3 aktach Fijałkowskiego.

—** **KOMENDANT GARNIZONU P. GEN. ŁADOŚ** wyjeżdża na okres ćwiczeń letnich do Grupy. Na czas nieobecności od dnia 19. 7. br. do dnia 1. 9. br. obowiązki komendanta garnizonu obejmuje pan gen. brygady Kasprzycki, komendant Centralnej Szkoły Kawalerji.

—** **ZJAZD KUPCÓW ZBOŻOWYCH.** Sekcja zbożowców w Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu organizuje Zjazd kupców zbożowych, należących do Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu, który odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm. w Grudziądzu w lokalu Centrali. Na porządku dziennym sprawa reorganizacji sekcji oraz rozpatrzenie najaktualniejszych kwestji dot. kupiectwa branży zbożowej.

—** **WAŻNE DLA KĄPIĄCYCH SIĘ W WIŚLE.** Ze wszystkich stron kraju dochodzą wieści o licznych wypadkach utonięcia. Powodem tego jest, jak twierdzą niektórzy, zmienne powietrze. Nie tak dawno mieliśmy ciągle deszcze, teraz zaś ogromne upały, co wpłynęło na nasz organizm. Wystarczy podczas upału rzucić się do wody, a kurcze natychmiast chwycą kąpiącego się i tenże może się utopić. Przy kąpieli należy więc być ostrożnym, a najlepiej podczas upału wcale się nie kąpać.

Ruch towarzystw.

—(rt) **ZEBRANIE ZARZĄDU TOW. POW. I WOJAKÓW** w Grudziądzu odbędzie się dnia 24 lipca o godz. 20-tej w Hotelu Warszawskim. Przybycie wszystkich członków zarządu konieczne.

Sekretarz

Z Pomorza.

—** **NOWE. (Śmierć we Wiśle).** We Wiśle utonął podczas kąpania się 10-letni synek dzierżawcy majątku Kłosa z Kościelca. Malec kąpał się razem z matką i siostrą. Nagle znikł pod wodą, widocznie wskutek kurczy. Matka z córką rzuciły mu się na ratunek, ażeby go odszukać i ocalić życie z narażeniem własnego. Wszystko nie pomogło. Chłopiec znikł i wyłowiono go dopiero po kilku dniach pod Kwidzynem. Obie niewiasty, matkę i córkę powiodło się z wielkim trudem wydobyć z wody.

—** **SWIECIE. (Pożar karą Bożą).** Przedostatniej niedzieli wieczorem podczas burzy uderzył grom w stodołę gospodarza Kaujahna, która wraz z przyległym śpichrzem, zapełnionym zbożem, spaliła się doszczętnie. Straty są bardzo znaczne, gdyż p. K. w śpichlerzu przechowywał nietylko całe zeszłoroczne zbiory, lecz z obawy przed dewaluacją, za większe sumy nabył zboża, które teraz stało się pastwą płomieni. Mamy tu typowy przykład „hamsterki" pewnych rolników, którzy w nienasyconym łakomstwie przetrzymują zboże aby odczekać dalszej zwyżki i tak już szalonych cen.

—** **TORUŃ. (Odjazd 18 pułku ułanów pomorskich).** W ostatni piątek rano opuścił Toruń miejscowy pułk ułanów udając się na manewry do Biedruska. Po odbytych manewrach w sierpniu pułk ten pójdzie na stałe do Grudziądza. Pożegnanie wyjeżdżającego pułku odbyło się na placu św. Katarzyny, gdzie pożegnalne przemówienie wygłosił gen. Zemanek. Oficerowie poszczególnych formacji toruńskiego garnizonu owarzyszyli konno opuszczającym Toruń aż do granicy województwa.

—** **GNIEW. (Echa zbrodni).** Prasa pomorska w spawie zamordowania posterunkowego Chmielewskiego donosi nowe szczegóły: Chmielewski, znany był ze swej dzielności i dlatego przez zbrodniarzy znienawidzony. Morderstwo zauważono około 6 i pół rano i zaraz sprowadzono, zamknąwszy odcinek szosy na której znaleziono zwłoki, psa policyjnego z Nowego. Pies ten szedł śladami aż do dworca w Młynach, poczem ślady zginęły. Przy zabitym znaleziono karabin jego nabity i zabezpieczony, lecz na pół przełamany oraz dwie kolby od browninga. Przypuszczać można, że śp. Ch. spotkał się na drodze z przemytnikami, którzy tam szczególnie się przekradali w swych nocnych podróżach. Stróż w Młynach słyszał około 3 rano trzy strzały w kierunku, gdzie stało się morderstwo, a później widział jakiegoś człowieka jadącego kołem. Być może, iż był to zbrodniarz, bo właśnie tam, gdzie osobnik ów przypuszczalnie wsiadł na koło, pies ślad stracił. Kilka osób aresztowano.

—** **SKÓRCZ. (Tragedja lasu polskiego).** W lasach rządowych położonych w powiecie starogardzkim, grasuje od dwóch lat szkodliwy owad leśny, którego obecność zagraża w poważny sposób drzewostanom sosnowym. Jest to sówka choinkowa (Kieferneule), drobny motyl, rojący się czesną wiosną, którego gąsienica żeruje od maja do września na

szpilkach sosnowych, wyrządzając wprost straszliwe spustoszenia — albowiem drzewo ogołocone ze szpilek w niedługim czasie umiera, stając się małowartościową suszycą, przydatną li tylko na opał. Drzewostany nawiedzone przez sówkę sprawiają już obecnie wrażenie jakiegoś cmentarza czy też pogorzeliska — nagość stoją nagie sosny, wyciągające ogołocone ze szpilek gałęzie ku niebu i wyglądem swym niejako wołające o ratunek. Dotychczas odpowiedzialne czynniki nie zarządziły żadnych środków, mających na celu tępienia groźnego szkodnika ku ogromnemu zgorszeniu okolicznej ludności, która otwarcie stwierdza, że dawni włodarze tutejszych pięknych borów, Niemcy, żadną miarą nie dopuściliby do takiego zniszczenia — przeciwnie szkodliwość owadu zostałaby w zarodku stłumiona.

—** **GDAŃSK. (Z ruchu wycieczkowego).** Ruch wycieczkowy z Polski do Gdańska wzmaga się w ostatnich dniach. W Gdańsku zauważyć można wiele wycieczek, zwiedzających miasto. Wśród zwiedzających przeważa młodzież. Wycieczki przyjeżdżają nietylko z województw zachodnich i byłej Kongresówki, lecz także i z najbardziej nawet oddalonych okolic Małopolski. Mimo zmęczenia podróżą, młodzież szkolna wykazuje żywe zainteresowanie i entuzjazm przy zwiedzaniu w Gdańsku pamiątek polskich, świadczących o dawnych tradycjach polskich wolnego miasta.

Z całej Polski.

—** **PŁOCK. (Tragedja czy żart).** Przed kilku dniami, jeden z pasażerów jadących statkiem z Płocka do Warszawy ujrzał na wodzie butelkę, wewnątrz której była kartka z napisem treści następującej: „Jestem uwięziona w pustym domu nad brzegiem Wisły przez nieznanych ludzi. Poszukiwać mnie w kierunku Morisinek—Wilanów. Błagam na tej drodze o ratunek. Zofja Zarbinówna". Władze śledcze wdrożyły poszukiwania.

—** **WARSZAWA. (Widoki zbiorów w województwie warszawskiem).** Według otrzymanych z Warszawy wiadomości tegoroczne żniwa tak zbórz jak i jarzyn zapowiadają się bardzo korzystnie. Wyrażane w ostatnim czasie obawy, że kwiat żyta ucierpiał wskutek bezustannych deszczów w czerwcu nie ziściły się; kłosy są bowiem bardzo pełne i tak ciężkie, że pochylają się do ziemi. Na niec lżejszych gruntach w tym tygodniu rozpoczynają żniwować.

—** **LWÓW. (Znown kradzież listów amerykańskich).** Benedykt Feliksiewicz pochodzący z Bochni, a obecnie naczelnik poczty w Targowicy leśnej wybierał z listów amerykańskich dolary na sumę około 320 000 marek. Po ścisłej rewizji, która wykazała bardzo obciążający materjał, Feliksiewicza aresztowano.

Rozmaitości.

× **Venus nowojorska.** W olbrzymiej i pięknej sali nowojorskiego „Madison Square Garden" odbył się niedawno oryginalny konkurs piękności. Wstęp na konkurs kosztował oczywiście wielkie sumy. — Niemniej jedna sala była przepełniona publicznością, składającą się przeważnie z mężczyzn. Po przedstawieniu, w którem brały udział różne gwiazdy kabaretowe, zrobiono przerwę i rozdano obecnym książeczkę reklamową, wydaną przez „Tow. dla pielęgnowania kultury fizycznej", których staraniem konkurs został zorganizowany.

Nadszedł wreszcie moment kulminacyjny. — Na sali zgasły światła, podniesiono kurtynę i na dziesięciu postumentach ukazało się oczom widzów dziesięć prześlicznie zbudowanych kobiet, które przybrane w trykoty i nieruchome robiły wrażenie posągów. Po kilku chwilach kurtynę spuszczano.

Nazajutrz w pismach porannych ukazała się wiadomość, że pierwszą nagrodę w kwocie 1 000 dolarów otrzymała miss X, która odtąd nosić będzie tytuł Venus Nowojorskiej.

Na tem jednak nie koniec. Wynikiem konkursu uczuła się dotknięta druga uczestniczka miss Y. Według jej zapewnień zostało bowiem stwierdzonem, że wymiary jej ciała odpowiadają co do joty kształtom Venus Milońskiej, zatem nie rywalce, lecz jej właśnie należała się nagroda. Miss Y. żąda od sądu konkursowego odszkodowania w kwocie 100 000 dolarów. Jest ona bowiem zawodowa uczestniczka kursów i jako taka objechała wiele miast amerykańskich — otrzymując wszędzie pierwsze nagrody. Zrozumiałem jest wobec tego jej oburzenie. Chodziło nietylko o honor, ale i o byt.

Sąd nowojorski będzie musiał rozstrzygać, czy miss Y. jest żywą reprodukcją Venus milońskiej.

× **Czy dym ttoniowy stanowi dezynfekcję ust?** Zastanawiano się nad tem nieraz, a obecnie dr. Arnold po wielu doświadczeniach doszedł do wniosku, że istotnie dym tytoniowy niszczy mikroby, znajdujące się w jamie ustnej. Gnatunek tytoniu nie gra w tem żadnej roli, najlichszy tytoń, jk najdroższy działa z jednakowym skutkiem; wrażliwe są bardzo na dym tytoniowy bakcyle dyfterytu, a na bacyle tyfusowe podobno silnie działa dym siana. Już dawniej p. Tessinari, Włoch, robił doświadczenia nad dezynfekcją za pomocą dymu i też doszedł do przekonania, że dym działa niszcząco na bakcyle choleryczne, oraz chorób przewodu oddechowego. Działanie antyseptyczne dymu pochodzi z pewnej ilości fetmaldehydu, który wydziela się z tytoniu przy paleniu.

× **Przygoda aktora.** Pisma angielskie opowiadają o zabawnej, choć niemiłej przygodzie, jaka spotkała wybitnego londyńskiego aktora.

Pewnego wieczora powróciwszy z teatru do domu, rozebrał się i przed udaniem się na spoczynek stałym zwyczajem zaczął się gimnastykować w stroju „adamowym". Nagle usłyszał na schodach jakieś podejrzane szmery. Obawiając się, czy to nie złodzieje, wyszedł do klatki schodowej, gdzie panowała zupełna ciemność. Wychylił się przez poręcz i zaczął nadsłuchiwać. Nagle od otwartego w mieszkaniu okna powiał wiatr i drzwi wejściowe zatrzasnęły się. Aktor znalazł się w okropnem położeniu, nago, bez możności dostania się do mieszkania. Pot wystąpił mu na czoło, bo w tym momencie zajaśniały na schodach lampy elektryczne, dozorca otworzył bramę i wpuścił towarzystwo pań i panów wracające do domu.

W lustrze zawieszonem w klatce schodowej ujrzał swą nagą postać. Głosy się zbliżały. Pobiegł szybko na czwarte piętro, tu jednak schody kończyły się a wejścia na strych nie było. Katastrofa się zbliżała. Czy ci co idą mieszkają na trzeciem piętrze czy na czwartem?!

Po niewielu sekundach, które wydały mu się wiekiem, usłyszał, że zatrzymują się na trzeciem piętrze. Otwierają drzwi. Wchodzą. Jest uratowany. Kiedy głosy ucichły, zbiegł szybko na dół i wyłamał drzwi prowadzące na podwórze. Padał drobny zimny deszcz.

To go jednak nie odstraszyło. Jako dobry gimnastyk po gzymsach i balkonach dotarł do tylnego okna swego mieszkania, wydusił szybę i nareszcie znalazł się w domu.

× **W lwiej klatce.** Widownią strasznego zajścia była w tych dniach francuska wędrowna menażerja w Buzet (departament Lot-et-Garonne).

Pogromca zwierząt, Rene Ivanoff, popisywał się w lwiej klatce sztuką poskramiacza. Lwy spełniały jego rozkazy posłusznie, jedna tylko z lwic okazała się oporną. Pomimo to pogromca zmuszał ją do ćwiczeń i w końcu, rozwarłszy paszczę zwierzęcia, wsunął w nią swą głowę. Ale w tej chwili lwica zwarła paszczę. Dopiero przy pomocy służby Ivanoff zdołał się wyswobodzić, miał jednak cały policzek poszarpany kłami lwicy.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

PRZEMYSŁ.

— **Z przemysłu drzewnego.** Niniejszem podaje się do wiadomości odbiorców oraz nadawców przesyłek drzewnych

Dyrekcja przyjmując pod uwagę zwiększenie rozwoju przemysłu drzewnego na Pomorzu i znaczny eksport ładunków drzewnych przez Gdańsk, przedsięwzięła wszelkie środki, zmierzające do ułatwienia tak nadawania takich przesyłek, jak i ich odbioru i dalszego eksportowania za granicę.

Jednak bez dobrej woli odbiorców, jako też i nadawców poczynione kroki chybiają celu, skutkiem czego Dyrekcja zmuszona w pewnych okresach czasu zamykać dla naładunku poszczególne stacje portowe, co może wpłynąć ujemnie na normalny rozwój eksportu drzewnego.

Przyczyną tego jest słaby wyładunek na poszczególnych stacjach i nadawanie przez nadawców przesyłek drzewnych nie na właściwe stacje wyładowcze i nie pod właściwym adresem; szczególnie to ostatnie zjawisko daje się zauważyć w chwilach zamknięcia stacji lub w krótkim czasie po otwarciu takowych, pogarszając tylko ogólną trudną sytuację.

Wobec powyższego Dyrekcja jest zmuszona zaznaczyć, że zezwolenia na reekspedycję wagonów z drzewem z jednego dworca na drugi, nadal nie mogą mieć miejsca, gdyż wobec trudnych warunków przetaczania wagonów w ten sposób pogarsza się normalne podstawienie ich pod wyładunek i ogromnie cierpi na tem normalna dostawa i eksport drzewa, gdyż stacje stale są przepełnione wagonami, oczekującymi wyładunku.

W swoim czasie Dyrekcja powiadamiała nadawców przez organa kolejowe, że z podanych powyżej powodów reekspedycji drzewa do stacji portowych uwzględniać się nie będzie, ładunki zatem winny być nadawane li tylko pod adresem właściwych stacji wyładunkowych rzeczywistego odbiorcy.

Apel ten nie odniósł jednak zamierzonego skutku, w licznych bowiem wypadkach po nadejściu ładunków, adresowanych do jednej ze stacji węzła gdańskiego, odbiorcy zgłaszają się z żądaniem przeekspedjowania danego ładunku na inny dworzec Gdański i nawet pod innym adresem.

Proceder ten wywołuje zbyteczny przestój wagonów, nieproduktywne przesuwanie ich z jednego dworca na drugi, co wytwarza zatory na dworcach i uniemożliwia Dyrekcji ustalenie przewozów według pewnego z góry przewidzianego i obmyślonego planu.

Dla uniknięcia tych wszystkich nieprawidłowości Dyrekcja uprasza odbiorców w ich własnym interesie, poczynić odpowiednie w tym kierunku kroki i szczegółowo powiadomić swoich nadawców, na jaką stację i pod czyim adresem mają ładować wspomniane ładunki.

KOMUNIKACJA.

— **Ochrona transportów kolejowych.** Warszawska dyrekcja kolejowa wydała okólnik, polecający konduktorom dokładne sprawdzanie na każdym postoju pociągu plomb przy wagonach towarowych. W razie zauważenia jakichkolwiek niedokładności konduktorzy winni natychmiast donosić o nich zawiadowcom stacji, ci zaś zawiadomią posterunek policji.

DANINY PAŃSTWOWE.

— **Podatek dochodowy w b. dzielnicy pruskiej.** „Gaz. Warsz." donosi: Zostało podpisane przez ministra skarbu rozporządzenie, zawierające przepisy wykonawcze do ustawy w przedmiocie niektórych zmian w przepisach o państwowym podatku dochodowym, obowiązujących b. dzielnicy pruskiej na mocy pruskiej ustawy z dnia 19-go czerwca 1919 roku (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr. 98 poz. 520), oraz ustawy z dnia 6-go kwietnia 1922 roku (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr. 33 poz. 266).

SPRAWY PIENIĘŻNE

— **Złota waluta w Gdańsku.** W Gdańsku publikują tekst projektu senatora Volkmanna w sprawie wprowadzenia stałej waluty w Gdańsku. Jak jednocześnie komunikują genewski komitet rzeczoznawców oświadczył się z gotością udzielenie zupełnej aprobaty projektowi senatora Volkmanna i na specjalne swe żądanie Liga Narodów otrzymała odpis dokumentu, który przedstawiony jest dziś jako oficjalny program gdański. Projekt jest faktycznem oddaniem się Gdańska pod ekonomiczną opiekę Wielkiej Brytanji. Waluta gdańska ma być złoty gulden, równy 100 halerzom, 100 guldenów równa się 1 funtowi angielskiemu. Jako stan przejściowy przewidziany jest rachunek w markach złotych. Jednocześnie utworzona zostanie centrala wyrównawcza, której bliższe ukonstytuowanie w memorjale sen. Volkmanna nie jest określone, lecz która oczywiście może być tylko angielska. Sen. Volkmann zaznacza jedynie, że centrala ma pozostawać pod nadzorem władz Wolnego Miasta i w kontakcie z bankami gdańskimi.

Kapitał zakładowy centrali określa memorjał na 200 000 funtów szterlingów, które przepisane będą na rachunek kredytu państwowego Wolnego Miasta. O gwarancjach jakich Wolne Miasto udzieli państwu wprowadzającemu walutę sen. Volkmann nie pisze. Specjalny rozdział poświęcony jest bankowi emisyjnemu majacemu wypuszczać noty papierowe o ściśle określonej ilości. Bank będzie przedsiębiorstwem samodzielnem z kapitałem 200 miljonów guldenów pod nadzorem państwowym, 25 procent kapitału musi być natychmiast wniesione. Emisja banknotów ograniczona będzie do 500 guldenów na głowę mieszkańca. Bank emisyjny będzie posiadał dwa oddziały jeden w Gdańsku, drugi w Londynie. Bank londyński będzie wystawiał czeki na wypłaty w Gdańsku w guldenach, gdański na wypłaty w Londynie w funtach.

Poznańska giełda zbożowa z 21. 7. 23.

GATUNEK		Ceny 20. 7.		Ceny 21. 7.	
Żyto	100 kg.	250—275	tys	250—270	tys.
Pszenica		500—525	„	500—525	„
Jęczmień brow.		230—250	„	230—250	„
Jęczmień		220—230	„	220—230	„
Owies		300—320	„	310—320	„
70% mąka żytnia		380—400	„	380—400	„
65% mąka pszenna		730—770	„	730—770	„
Ospa żytnia		125	„	—125	„
Ospa pszenna		125	„	—125	„
Słoma żytnia luźna		—	„	—	„
Słoma żyt. prasow.		—	„	—	„
Siano luźne		—	„	—	„
Siano prasowanc		—	„	!	„

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy
nadsekretarz miejski Damazy Baszkowski w Grudziądzu.

STATUT

o poborze miejskiego podatku od samochodów, koni i powozów jako przedmiotów zbytku w obrębie miasta Grudziądza.

Na podstawie § 13, 77, 79 i 82 ustawy o daninach komunalnych z dnia 14. VII. 1893 i uchwał Korporacji miejskich miasta Grudziądza z dnia 11. VII. i 16. VII. 1923 r. wydaje się następujący statut podatkowy:

§ 1.

Właściciele samochodów osobowych, trycykli, rowerów motorowych, koni, powozów i bryczek (służących do własnego użytku), opłacają na rzecz miasta Grudziądza podatek według postanowień niniejszego statutu.

§ 2.

Podatek wynosi rocznie:

A. Od samochodów:

1) Od rowerów motorowych . . . 500 000 mk.
2) „ trycykli . . . . 1 000 000 „
3) „ wozów osobowych o sile:
a) do 6 koni mechaniczuych parowych . . . . 1 500 000 mk.
b) ponad 6 koni do 10 koni . . 2 000 000 „
c) „ 10 „ „ 16 „ . . 3 000 000 „
d) „ 16 „ . . . . 4 000 000 „

Za podstawę wymiaru bierze się siłę w koniach mechanicznych (parowych) określonych wzorem N. = 0,3 X i X d X 2 = S, przyczem i = ilości cylindrów, d = średnicy cylindrów w centymetrach, S = Skokowi tłoków w metrach. Sposób wytworzenia tej siły niema wpływu na opodatkowanie.

B) Od koni.

1) Od koni utrzymywanych do prywatnego użytku (luksusowe) . . 500 000 mk.
2) Od wszelkich innych koni zatrudnionych w jakimkolwiekbądź przemyśle a których się jednocześnie od czasu do czasu używa do prywatnego użytku . . . . 300 000 „

C. Od powozów i bryczek.

1) Od każdego powozu lub karety przeznaczonych do własnego użytku (luksusowe) jak Landa, Fajeton, Berliński, Wiktorja, Breack, Myśliwski-Coupee, Dokart i t. d. . . . . 1 000 000 mk.
2) Od wszelkich innych dwukonnych powózek, bryczek i t. d. . . . . 600 000 „
3) Od wszelkich innych jednokonnych powózek i bryczek i t. d. 400 000 „
4) Od wszelkich dwukonnych powozów i bryczek na kołach gum. 2 000 000 „
5) Od wszelkich jednokonnych powózek i bryczek na kołach gum 1 500 000 „

§ 3.

Od podatku miejskiego są wolne:

a) Wszelkiego rodzaju samochody, powozy, wozy i konie będące własnością Państwa lub samorządu a przeznaczone do użytku władz cywilnych i wojskowych na zasadzie rozporządzenia lub etatu władzy przełożonej albo uchwały właściwych ciał reprezentacyjnych samorządowych.
b) Samochody i wozy służące wyłącznie do przewożenia chorych i odpowiednio do tego celu zbudowane.
c) Samochody, wozy i konie przedstawicieli obcych państw uwierzytelnionych w Polsce o ile zachowana jest wzajemność.
d) Samochody, powozy i konie utrzymywane wyłączuie na sprzedaż, jeżeli się ich nie używa do jazdy. Za jazdę nie uważa się jazdy próbnej przed sprzedażą.

§ 4.

Podatek opłaca się rocznie z góry i to 1. VII. każdego roku, o ile Magistrat nie wyznaczy innych terminów.

Stawki obliczone w myśl § 2, poczynając od drugiego roku podatkowego t. j. od 1. VII. 1924, ulegać będą podwyżce lub zniżce w tym stosunku, w jakim kurs złotego polskiego, który na pierwszy rok podatkowy tj. 1922 oznacza się według stanu z dnia 1. VII. 23 r. w jednym roku podatkowym będzie pozostawał do kursu w poprzedzającym roku płatności podatku

Kurs złotego polskiego regulowany będzie według oświadczeń Ministra Skarbu.

§ 5.

Obowiązek opłaty podatku rozpoczyna się z początkiem tego ćwierćrocza, w którym samochód, koło motorowe, konia lub powóz nabyto a ustaje z końcem ćwierćrocza w którym go pozbyto.

§ 6.

W ciągu grudnia przed rozpoczęciem roku podatkowego, obowiązany jest każdy posiadacz samochodu, koła motorowego, powozu, bryczki lub konia złożyć w Magistracie pisemnie lub ustnie do protokółu zeznania podatkowego (przedkładając przy samochodach urzędowe zezwolenie na jazdę wraz z potwierdzeniem ilości sił mechanicznych i nr. pojazdu.)

Zeznanie do opodatkowania w ciągu roku winno być przedłożone do dni 14 po nabyciu samochodu, koła motorowego, powozu, bryczki lub konia, przyczem przy samochodach w razie braku urzędowego zezwolenia na jazdę można przedłożyć tymczasowo wydany przez fabrykę techniczny opis z któregoby wynikała moc silnika.

W razie sprzedaży samochodu, koła motorowego, powozu, bryczki lub konia obowiązany jest sprzedający donieść Magistratowi nazwisko i adres nabywcy. Zaniedbanie doniesienia pociąga za sobą obowiązek opłacania podatku. aż do czasu, w którym nowy posiadacz zgłosi takowy do opodatkowania.

§ 7.

Właściciele domów obowiązani są sporządzić na drukach dostarczonych im przez Magistrat wykazy wszelkich samochodów, kół motorowych, powozów, bryczek i koni wymienionych w § 2 następnie w ciągu roku po upływie każdych 3 miesięcy tj. 1/I. 1/IV. 1/VII. i 1/X. każdego roku podać do wiadomości Magistratu o samochodach, kołach motorowych, powozach i koniach w ogólnym wykazie nie objętych.

§ 8.

Opodatkowanie dokonuje się przez doręczenie wezwania płatniczego lub karty podatkowej

§ 9.

Przeciwko opodatkowaniu można wnieść sprzeciw do Magistratu w ciągu 4 tygodni po doręczeniu wezwania płatniczego, względnie karty podatkowej. Przeciwko rozstrzygnięciu sprzeciwu można w przeciągu 14 dni wnieść skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Wniesienie środków prawnych nie wstrzymuje płatności podatków.

Magistratowi przysługuje prawo w wyjątkowych wypadkach częściowego lub całkowitego zwolnienia płatników od podatków.

§ 10.

Podatnik uchylający się w całości lub częściowo do zapłaty podatku. podając fałszywe zeznanie, albo przy uzasadnieniu sprzeciwu nieprawdziwe lub niezupełne wyjaśnienia podlega według §. 79 ustawy o daninach komunalnych karze w wysokości 4 do 10-krotnego dokonanego lub zamierzonego uszczuplenia podatku, lub według § 82 powyżej cytowanej ustawy, karze w wysokości 300 mk.

Uzupełnienie zeznania lub zapłacenie uszczuplonego podatku przed otrzymaniem przez Magistrat zaniesienia lub przed wdrożeniem dochodzeń uwalnia od kary.

§ 11.

Statut niniejszy wchodzi w życie po zatwierdzeniu przez władze nadzorcze z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą co do opłaty podatku od dnia 1 lipca 1923 r.

Grudziądz, dnia 16 lipca 1923 r.

Magistrat m. Grudziądza
Wydział II. Podatkowy.
(—) Włodek. (—) Lipowski.

Nr. 1496/23.

Na podstawie §§ 13 i 77 ustawy o daninach komunalnych z 14 lipca 1893 r. i na mocy §. 117 ustawy o ogólnym zarządzie kraju, zatwierdza się uchwały korporacji miejskich w Grudziądzu z dn. 11 i 16 lipca 1923 r. postanawiające statut o poborze miejskiego podatku od samochodów. koni i powozów jako przedmiotów zbytku, z równoczesnem zniesieniem dawniejszego statutu uchwalonego przez Korporacje miejskie dnia 14 i 18 czerwca 1923 r.

Toruń, dnia 20 lipca 1923 r.

w imieniu Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego
pieczęć okrągła. Przewodniczący w z. (—) Łopianowski.